

Odchodzą wybitne postaci polskiej kultury

Niedawno informowaliśmy o odejściu Andrzeja Walickiego i Henryka Wujca. Nie wybrzmiała jeszcze żałoba po śmierci tych wybitnych postaci polskiego życia publicznego, gdy dotarła do nas fala podobnych, smutnych doniesień. W ostatnich dniach odeszli m.in.: Maria Janion, Ewa Demarczyk, Piotr Szczepanik, Józefa Hennelowa i Wojciech Karpiński.

Najpopularniejszy, krążący dziś w sieci z przykrą, czarno-białą częstotliwością wizerunek Marii Janion ukrytej między stosami książek dobrze oddaje niewypowiedziane *credo* wybitnej badaczki polskiego romantyzmu. Żyła literaturą, która pod jej ostrym piórem ożywała w umysłach i sercach kolejnych pokoleń uczniów, studentów, Polaków. *Tak, poezja powinna ocalać!* – przyznawała rację Miłoszowi, przypominając o tym w swych esejach. Miała rzadki dar mówienia o poezji, który jej nie unicestwia. Jak mało kto zdawała sobie sprawę z jej absolutnej samowystarczalności. A mimo to potrafiła między wierszami polskich romantyków powiedzieć wiele rzeczy ważnych. Nie starała się bowiem tłumaczyć języka poezji na język polski bądź „ludzki”. Udowadniała, że najwyraźniej przemawia w niej do nas to, co najbardziej własne. Stworzyła oryginalny dialekt krytyczny, w którym z wrażliwością pisała o tym, co polskie i ludzkie. Miała świadomość, że nie można podchodzić zbyt blisko. Aby nie spłoszyć poezji, trzeba czytać ją z dystansu.

To smutny czas dla polskiej kultury, kilka dni temu straciła ona jeszcze jedną kobietę – Ewę Demarczyk. Jej legendę wieszczęć można było właściwie od pierwszego wykonania *Karuzeli z Madonnami*. Wtedy świat zawirował w czarno-białych barwach po raz pierwszy, by 10 dni temu zastygnąć w tym kontraście na zawsze. Jeżeli wzruszenia można stopniować, to trudno o większe niż to, do którego artysta zdaje się nas przygotowywać każdym ze swoich dzieł. Utwory Demarczyk od zawsze rozdierały powietrze nostalgią, sprawiały wrażenie, jakby każde wykonanie miało być ostatnie, były tęsknotą samą w sobie – bez konkretnego przedmiotu i z uniwersalnym, ponadczasowym podmiotem: ktokolwiek ich wysłucha, głęboko zatęskni. Dziś wszyscy tęsknimy za czarną madonną polskiej estrady.

Niemal w tym samym czasie pustkę tę dopełniło odejście innej gwiazdy piosenki poetyckiej – Piotra Szczepanika – muzyka, który śpiewał o miłości i niepokoju. *Kochać, jak to łatwo powiedzieć* – melancholia jego największego szlagieru jest zupełnie inna niż ta, której aura otaczała Demarczyk. W czasie karnawału „Solidarności” Szczepanik związał się z opozycją, organizując m.in. w 1981 r. Festiwal Piosenki Prawdziwej. Nie zaprzestał tej działalności nawet w stanie wojennym, kiedy to organizował niezależną, podziemną scenę muzyczną.

Trudno nie wspomnieć również o niewątpliwej wyrwie w naszej codzienności jaką uczyniła swym odejściem Józefa Hannelowa, znana i ceniona publicystka związana z „Tygodnikiem Powszechnym”. Przez kilkadziesiąt lat była jednym z jego filarów, przechodząc drogę od adiestatorki do zastępczyni redaktora naczelnego. W młodości należała do Szarych Szeregów, by po wojnie osiąść w Krakowie i czynnie

zaangażować się w tworzenie prężnego środowiska intelektualnego. Napisała setki felietonów i kilkanaście książek. W latach 90. dwukrotnie była posłanką na Sejm Rzeczypospolitej.

W ostatnich dniach opuścił nas również związany ze środowiskiem paryskiej „Kultury” Wojciech Karpiński – pisarz, eseista, historyk sztuki, krytyk literacki. Był laureatem licznych nagród, w tym Nagrody Fundacji im. Kościelskich, pisał o najwybitniejszych postaciach polskiej literatury, z pasją interpretował ich dzieła, stając się samemu postacią niezwykle ważną dla polskiej kultury. Zmarł nagle w wieku 77 lat w Paryżu.

Wszystkim dziękujemy. I wołamy za ich dusze „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...”

Zmarł Henryk Wujec, legenda „Solidarności”

Zmarł Andrzej Walicki: wybitny polski humanista, filozof i historyk idei